

GAZETA ŁÓDZKA

Wychodzi codziennie po południu, oprócz niedziel i świąt uroczystych.

W soboty z dodatkami ilustrowanymi dla prenumeratorów. ::

Prenumerata w Łodzi:

Rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb 50 kop., miesięcznie 50 kop.
Za odosłanie do domu 10 kop. miesięcznie.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie 7 rb. 20 kop., półrocznie rb. 3 kop. 60 kwartalnie rb. 1 kop. 80, miesięcznie 60 kop.
Zagranicą miesięcznie rb. 1.

Ogłoszenia: Nadane na 1 stronie 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, wśród tekstu 60 kop., reklamy po tekście 15 kop., nekrologja 15 kop., Ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Zamieszczone po 12 kop. za wiersz nonparelowy. Ogłoszenia małe 1 i pół kop. za wyraz. Każde ogłoszenie najmie 10 wyrazów.

:: Egzemplarz pojedynczy 3 kop.

Redakcja ulica Widzewska nr. 106a (Telefonu Nr. 20-22). Administracja Przejazd nr. 1 (Telefon 20-30). Rękopisów redakcja nie zwraca. Nr. skrzynki pocztowej 570 Redaktor lub jego zastępca przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 9 do 1 w redakcji—Widzewska 106a. i od 7 do 8 w administracji—Przejazd 1.

Kantor własny: Warszawa, Marszałkowska 81a m 16. Filje: Zgierz, Aleksander Lach, kiosk kolportacyjny. :: Zduńska Wola, Księgarnia Welenowskiego :: Pabjanice, Biuro Dzienników A. Wadzińskiego. Zamkowa 23.

POLONIA PALACE HOTEL

ALEJE JEROZOLIMSKIE № 53,

wprost Dworca Wiedeńskiego.

Adres telegraficzny i telefoniczny Polonia-Warszawa.

1096-3-1

HOTEL

luksusowy ze wszystkimi ostatnimi wygodami, apartamentami, salonami, łazienkami. Pokoje od 2 rb. za dobę. W każdym pokoju telefon miejski, ciepła i zimna woda oraz zegar elektryczny. Wodne ogrzewanie i centralne odkurzenie. Absolutna cisza wobec braku dzwonek na służbę, zastąpionych przez sygnalizację świetlną. **Autobile hotelowe na wszystkich Dworcach.**

STARY DRUCH LEPSZY OD NOWYCH DWOCH

DLATEGO
nie zwracajcie uwagi na pstra masę nieznaną a za-
dajcie koniecznie starych dobrze znanych papierosów
„TURECKIE” „GOŚCINNE”
10 szt. 6 kop. 10 szt. 6 kop.
ODZNACZAJĄCYCH SIĘ STAŁE SWOIM WYSOKIM WŁAŚCIWOŚCIAMI, DELIKATNYM I PRZYJEMNYM SMAKIEM.
Two, A. B. BOGDANOW i S-ka

Dr. B. Rejt, Średnia 5.

Specjalista chorób: skóra, włosy, weneryczne, moczopłciowe i kosmetyka lekarska.

Leczenie syphilisu salvarsanem Erlich-Hata „606” 1914 (wśródzły-
nie). Leczenie elektrycznością, elektrolizą (usuwanie szpecących
włosów), oświetlenie kanału (uretroskopia). Przyjmuje w czasie
letnich miesięcy tylko od 4 do 8 pp. w niedziele od 10—2
1032

Chińska wojna domowa.

Oświetlenie ciemnych dotych- czas zaburzeń chińskich daje paryski „Temps”. Sprzeczne wiadomości, dochodzące z Chin, pisze cytowany dziennik, nie pozwalają ocenić na- leżycie wagi wydarzeń, które się rozwijają w Chinach. Jedno zdaje się być pewne: że żywiły ruchli- we, które się zawsze opierały na Chinach południowych, powzięły za- miar zachwiać rządami Juanszikaja.

Znane jest niebezpieczne po- łożenie tymczasowego prezydenta rze- czypospolitej chińskiej. W dziele p. t. „Chiny i ruch konstytucyjny” I. Rodes analizował niedawno to po- łożenie. Napozór Juanszikaj żyje od dawna pod ciągłą groźbą obalenia jego władzy przez parlament, w którym większość należy w obu Iz- bach do partji tak zwanej radykal- nej Kuo Ming Tang, ale w rzeczy- wistości, dzięki kontrydykcyj i ściu chińskiej, im więcej Kuo Ming Tang manifestuje nienawiść do dotych- czasowego prezydenta, tem więcej ten drugi umacnia swą władzę.

Do chwili ostatniej Juanszikaj liczył widocznie na to, że przebie- głością znuży opozycję.

Subskrypcja pożyczki dodała mu nowej sily; czuł, że liczba jego stron-

ników może się powiększyć, gdyż agitacja rewolucyjna powinna do o- stateczności doprowadzić ludność pracującą, zarówno na południu, jak i północy Chin. Może jednak zbyt zaufał swym wpływom?

W d. 9 czerwca popełnił nieo- strożność, odwoławszy Li Lich Cha- na, gubernatora wojennego, t. zw. tu-tu prowincji Kiang Si. Prowincja ta w południowych Chinach jest naj- więcej niepodległa w sposobie my- ślenia jej mieszkańców i najwięcej przywiązania do Kuo Ming Tang. Niebawem okazał się rezultat tego: tu-tu prowincji Kiang-Si nie poddał się dekretowi odwołującemu, a w Europie otrzymano depesze, że całe południe Chin: Kiang-Si, Kiang-Siu, Kuang-Si, Fu-Kien, Se-Tchuen, Hu- Nan i Kanton ogarnięte są ruchem rewolucyjnym, oderwały się od pań- stwa i proklamowały niepodleg- łość.

Ostatnie wieści malują to wrze- nie w rozmiarach skromniejszych. Niema już mowy o oderwaniu się Chin południowych, tylko o ruchu, skierowanym przeciw dyktaturze Ju- anszikaja.

Powstańcy oskarżają prezyden- ta, że czynił zamachy na autonomję prowincji południowych; zarzucają mu, że spiskował przeciw nowemu porządkowi rzeczy. Mówią, że go- towi byłiby złożyć Ironi, głyby Ju- anszikaj zrzekł się władzy.

Właśnie atoli dopiero w razie zrzeczenia się władzy przez Juanszi- kaja ruch mógłby się stać poważ- nym. Starcia aż dotąd nie posiadają większej doniosłości.

Zadanie Juanszikaja utrudnia to, że musi stawiać czoło atakom na-

raz ze stron kilku. Obecnie wysłał do Kiang-Si generała Hude z woj- skiem dla stłumienia pożaru na po- łudniu, a część sił zbrojnych pod dowództwem generała Chang-Chuma skoncentrował na linii Nankin Tien- Tsin; wreszcie zmuszony był wy- stawić 60,000 ludzi na granicy mon- golskiej dla odparcia najazdów chun- chuzów. Trzeba do tego dodać ko- nieczność strzeżenia Pekinu, gdzie zachodzi obawa wybuchu terroryzmu, gdzie pozostali partyzanci mandźur- scy, a osobistości wrocie Juanszika- jowi, gotowe są wyzyskać każdą o- koliczność.

Zresztą „dyktator” ma inne je- szcze przeciwności zewnętrzne. Wia- domo, że ugoda rosyjsko-chińska w sprawie Mongolji nie jest ratyfiko- wana, i że stosunki między dwoma rządami są naprężone.

W kołach rządowych w Pekinie obiegają też pogłoski, że Japonja fa- woryzuje skrycie rozwój przesilenia na południu. Mówiono o obecności oficerów japońskich w szeregach po- wstańców. Co prawda rząd japoński natychmiast zaprzeczył temu i ogło- sił swą neutralność, ale zaprzeczenia takie rządziej jeszcze, niż w Euro- pie, są godne wiary na Wschodzie.

Kartki z podróży.

Kor. wł. „Gazety Łódzkiej.”

Langebrück — (Saksonja) w sierpniu 1913 r.

Pewnie jeszcze żadne z pism polskich nie drukowało korespondencji z Langebrücku, niewielkiej wioski, leżącej o dwadzieścia pa- rą kilometrów od stolicy Saksonji — Drezna. Wioska ta, położona w pięknych i obszer- nych lasach podmiejskich Drezna, zamieszka- na jest wyłącznie niemal, przez rolników, którzy wzdłuż zmkomicie wyłożonych bru- kiem z kamienia w kostkę ciasnego ulic — zarząd m. Łodzi mógłby się tu uczyć, jak należy brukować ulice, — mają śliczne jedno lub dwupiętrowe domki murwane o kam'ennych obramowaniach okien i drzwi, otoczone drze- wami; ulice wszystkie wysadzone są również drzewami: całość robi wrażenie parku.

Bliskość dworca kolejowego przez który przechodzi moc pociągów od Drezna i do Drezna, basen kąpielowy, kąpiele słoneczne i powietrzne, a nadewszystko cudne i pięknie utrzymane, a pocięte drogami i ulicami są-

siennie lasy dochodzące aż do stolicy Kró- lestwa Saskiego, sprawiają, że wielu drez- deńczyków spędza tu lato, że wzniesiono wca- le możliwy kurhaus, gdzie leżą przeważnie piwem, bo fronty budynku zdobia tablice z ogłoszeniami browarów.

Wogóle biorąc, piwo pochłaniają tu jak w całych zresztą Niemczech, w olbrzymiej ilości, i ktobywskutek głuchoty, dajmy na to, nie słyszał, w jakim języku dokoła mówią, togoby złudził naprzekąd szylid fotografa Krula (sic), kogoby złudził ogłoszenia kuajp w pobliżu leżących miejscowościach „Czornebo” i „Bielebo”, ktoby chciał pamiętać, że w bli- żu leży stolica Górnych Łuży — Zgorze- lica (Görlitz), ten widząc ile tu pija, domy- śliłby się, że jest w państwie niemieckiem gdzie wogóle pija bardzo dużo, ale mieszkań- ców starych Langebrücku ratuje praca fizycz- na na roli, której się oddają.

Jeszcze jedno spostrzeżenie. Langebrück niema dotąd kanalizacji; odwodnienie dołów ustępowych odbywa się za pomocą proszku torfowego, nie przeszkadza to jednak, by rynsztokami ulicznymi nie płynęła ciecz bru- dna, a cuchnąca jak u nas, w najokropniejszy sposób, rynsztoki są zupełnie suche dzięki górzystemu położeniu miejscowości i stałemu oczyszczaniu ich, gdy choć cokolwiek ule- gną zamuleni piaskiem po deszczu.

Dla całości obrazka, naszkicowanego w przelocie, dodać należy, że ulice są kilkakrot- nie i obficie zlewane wodą za pomocą odpow- iednio zbudowanego wozu, w parę koni 7 przężonego będącego własnością stowarzysze- nia mieszczan tutejszych, których zbyt drogo kosztowało polewanie ręczne. I znów mimo- woli następa pytanie, czemu to w Łodzi nikt nie potęyszał dotąd o podobnym sposo- bie polewania w s y s t k i e h ulie miejskich. Wypadłoby to niewątpliwie taniej, byłby wykonane lepiej i do polewania używano- by wody studziennej, a nie cuchnących ścieków płynących rynsztokami.

Uwagze łódzkiej czynników miarodaj- nych uwagi te poświęcam.

Dr. St. Skalski.

Poświęcenie kamienia węgielnego.

(p) Wezoraj o godzinie 3-iej po południu przy ulicy Widzewskiej nr. 117, na placu stanowiącym własność Resursy ziemieślni- czej, odbyło się uroczyste poświęcenie ka- mienia węgielnego pod budowę własnego do- mu Resursy.

Uroczystość ta odbyła się w obecności przedstawicieli siedemnastu cechów i zgro- madzeń, które wysłały swych delegatów ze sztandarami cechowymi.

W początku uroczystości wygłosił prze- mówę do licznego zebranej publiczności prezes Resursy, p. Schüssler, poezem został odczy- tany akt, który ku upamiętnieniu tej uroczy- stości wmurowano w fundament budującego się gmachu, a którego treść poniżej przy- taczamy.

„Roku 1911 z inicjatywy ludzi dobrej woli zorganizowana została w Łodzi Resursa rzemieślnicza, która od początku swego istnienia wzbudziła wielkie zainteresowanie między rzemieślnikami.

Pierwszym pomnikowym czynem tej młodej instytucji była ofiara dzwona „Zymunt” około 20,000 wagi do kościoła św. Stanisława Kostki w Łodzi przy pomocy materialnej ogółu rzemieślników.

Drugim rozgłośnym czynem była organizacja wystawy rzemieślniczo-przemysłowej w Łodzi 1912 roku, która powiodła się nadspodziewanie dobrze.

Dzięki szybkiemu rozwojowi Resursa w 1912 roku pozyskała możliwość nabycia na własność w m. Łodzi nieruchomości przy ulicy Widzewskiej pod nr. 117 hypotecznym 1094.

23 sierpnia roku pańskiego 1913 zaś pontyfikatu XII Papieża Piusa X i w XIX Najmłodszej panowania Cesarza Wschodni-Rosyjskiego, Króla Polskiego, Wielkiego Księcia Finlandzkiego i t. d., Mikołaja II, za zarządem krajem generał-gubernatora warszawskiego, generał-adjutanta Skafona, gubernatora piotrkowskiego, szambelana Jacewskiego, prezydenta m. Łodzi rz. rad. st. Pieńkowskiego, policmajstra rotmistrza Gruzina, gdy na czele Resursy stali: prezes Henryk Schüssler, majster rzeźniczy, wice-prezes Marjan Bawarski, starszy zgromadzenia cechu kucharzy, sekretarz Antoni Piotrowski, czeladnik ślusarski, członkowie zarządu: Antoni Laskowski, starszy Zgromadzenia cechu rzeźników, Aleksander Olech, podstarszy Zgromadzenia cechu tkaczy, Wiktor Czajewski, redaktor gazety „Rozwój”, Piotr Borkowski, starszy Zgromadzenia cechu fryzjerów, Wacław Jaguś, czeladnik tokarski, Józef Zabrodzki, podstarszy Zgromadzenia cechu fryzjerów, Franciszek Wileński, majster murarski i Józef Włodarski, majster rzeźniczy, na nabytej nieruchomości dokonano uroczystego aktu poświęcenia fundamentów pod budowę sali dla Towarzystwa.

Aktu poświęcenia dokonał ksiądz A. Gniazdowski, dziekan łódzki, proboszcz parafii Najświętszej Marji Panny, w obecności licznie zebranych rzemieślników i przedstawicieli wszystkich stanów.

Plan na tę budowę wykonał inżynier budowniczy August Furuhjelm, reboty zaś budowlane — majster murarski Aleksander Arndt przy udziale komitetu budowlanego oraz finansowego, wybranego do pomocy zarządowi Resursy przez ogólne zebranie w dniu 20-ym kwietnia 1913 roku, składającego się z projektodawcy, budowniczego Furuhjelma, Fr. Starka, Kazimierza Mejslinga, majstrów cieślarskich Karola Michalskiego, kupca, Konstantego Jesse, starszego Zgromadzenia cechu murarzy, Michała Kremtza, majstra murarskiego, Antoniego Paszczyńskiego, majstra stolarskiego, Feliksa Drozdowskiego, starszego Zgromadzenia cechu tapicerów, Teodora Szybiłło, majstra fryzjerskiego i Józefa Janiewiczza, majstra sztukatorskiego.

W położonym kamieniu węgielnym skła-

da się na pamiątkę niniejszej uroczystości akt ten, opatrzone podpisami obecnych. Roku pańskiego 1913, 3 dnia sierpnia.”

Po odczytaniu tego aktu wygłosił przemówienie do zebranych ksiądz dziekan Gniazdowski, a po nim członek Resursy, p. Szybiłło. Następnie ks. Gniazdowski dokonał aktu poświęcenia wznoszącej się budowli, poczem przystąpiono do wmurowania dokumentów, umieszczonych w odpowiedniej zalutowanej puszcze.

Podczas uroczystości przygrywała orkiestra własna Resursy, zaś chór odśpiewał „Pod Twoją obroną”.

To i owo.

Matematyk o trwaniu wojny bałkańskiej.

Pewien matematyk obliczył przypuszczalne potrwanie wirów bałkańskich. Jak donosi „Neue Pester Journal”, matematyk ów kalkuluje tak: Z początku cztery państwa (Bułgaria, Serbia, Grecja i Czarnogóra) walczyły przeciwko Turcji, podczas gdy Rumunia była neutralna.

Następnie Turcja była neutralna, a Bułgaria walczyła musiła z czterema państwami. W końcu Turcja wystąpiła z rezerwy i przyłączyła się do walki przeciwko Bułgarii. Takich konstelacji pomiędzy wymienionymi państwami bałkańskimi możliwych jest 301.

Pod presją pokojową mocarstw można liczyć za czas trwania każdej konstelacji przeciętnie kwartał, bez presji mocarstw zaś jeden miesiąc.

Wszystkie 301 konstelacje więc potrwać mogą 75 lat i jeden miesiąc, a gdyby mocarstwa zrezygnowały z mieszania się do spraw bałkańskich cała sprawa potrwałaby tylko 25 lat i jeden miesiąc.

Afera Kruppa przed sądem wojennym.

(Trzeci dzień rozpraw.)

(Kor. własna „Gazety Łódzkiej”).

Berlin, 2 sierpnia.

Na dzisiejszej rozprawie przyszło do niezwykle interesujących zajęć. Ponieważ żona dyrektora Brandta zachorowała nagle i najmniej przez 48 godzin nie może, według orzeczenia lekarzy, opuścić łóżka — przystąpił przewodniczący rozprawy radca Coerrens do stwierdzenia faktu, że oskarżeni, a mianowicie oficer Schleuder i Hinst zamilczeli zupełnie o odwiedzinach, jakie złożyli Brandtowi, już po rozpoczęciu śledztwa o całą aferę, w Rahnsdorf pod Berlinem. Na odośnie pytanie przewodniczącego, odpowiadali przecząco. Otóż przewodniczący stwierdza, że oskarżeni w Rahnsdorf

byli i żąda wyjaśnień, dlaczego o tem zamilczeli i dlaczego na pytanie to zaprzeczili. Takie postępowanie nie zgadza się z honorem ludzi, noszących mundur oficerski.

Oskarżony Schleuder: Przyznaję, iż razem z Hinstem byliśmy w Rahnsdorf, Chcieliśmy odbyć wycieczkę do jeziora Nilggel i po drodze wpadła mi do głowy myśl, aby odwiedzić panią Brandt w Rahnsdorf. Udaliśmy się tam. Ku naszemu zdziwieniu zastaliśmy tam pana Brandta, który niespodzianie wypuszczony został już z więzienia śledczego. Zauważyliśmy, że odwiedziły nas nie były miłe pani Brandt. Pani Brandt oświadczyła nam wręcz, iż obawia się, ponieważ mąż może być śledzonym i może być z powodu naszej wizyty jeszcze raz aresztowanym. Nie zatrzymaliśmy się też dłużej, ale odjechaliśmy, polecając się pamięci.

Przew.: Wczoraj twierdzili oskarżeni, że nie wpływali nigdy na nieczyje zeznania. Tymczasem w odwiedzin w Rahnsdorf wynika, że oskarżeni o takie zeznania przychylnie dla siebie się starali. Twierdzenie to znajduje dowód również w tem, że oskarżeni zaprzeczili początkowo swej wizycie w Rahnsdorf.

Oskarżony Schleuder: Ja chciałem odpowiedzieć zaraz prawdę na to pytanie, ale mój obrońca na moje pytanie, skierowane doń ruchem ręki — uczynił ruch ręką, abym o tem zamilczał.

Adwokat Grasso, obrońca Schleudera w tonie podniesionym i wzburzonym stwierdza, że nie uczynił ruchu ręką, zakazującego Schleuderowi powiedzenia o wizycie w Rahnsdorf. Uczynił tylko ruch, wyrażający to przekonanie adwokata, iż lepiej będzie, jeżeli sam oskarżony opowie o swojej wizycie. Ruch uczyniony przez oskarżonego rozumiał bowiem w ten sposób, że oskarżony zapytywał, czy sam ma powiedzieć o odwiedzinach w Rahnsdorf, czy też ma to uczynić obrońca.

Oskarżony Hinst w podobny sposób, jak i Schleuder, przedstawia wizytę w Rahnsdorf. Zaprzeczył początkowo na pytanie, ponieważ obrońca zabronił mu ruchem ręki mówić o tem.

Obrońca oskarżonego Hinst, adwokat Ulrich oświadcza, iż o rzeczy opowiedanej przez Hinst, jakoby mu uczynił ruch ręką — nie wie, ponieważ nie podobnego nie istniało.

Oskarżony Hinst: Obrońca zapewne jednak przypomni sobie, że już dawniej z nim o wizycie w Rahnsdorf mówiłem.

Adwokat Ulrich: Absolutnie sobie tego nie przypominam, a sądzą, że przypomniatbym sobie, gdyby mi o tem rzeczywiście mówiono.

Przew.: Oskarżeni powinni sobie jednakowoż sami powiedzieć, iż w sądzie takich rzeczy, jak wizyta w Rahnsdorf, przemilczeć nie można.

Prokurator wojskowy dr. Welt: Afera Brandta jeszcze nie jest załatwiona.

Ja twierdzą, że nie tylko z wojskowej ławy oskarżonych czynione były starania o jedностronne zeznania.

Adwokat Ulrich: Stwierdzam, że ze strony wojskowych oskarżonych nie istniały oddziaływania co do zeznań.

Prokurator wojskowy dr. Welt: Ale ja to twierdzą.

Adwokat Barnow stwierdza w imieniu oskarżonych Hoga i Pfeiffera, że oni nie porozumieli się z panią Brandt.

Oskarżony Tillian podniósł się nagle i stwierdza, że i on był u pani Brandt, po wypuszczeniu go z więzienia, ale było to jeszcze wtedy, kiedy Brandt pozostawał w więzieniu śledczym. O sprawie z panią Brandt nie rozmawiał, przyszedł ją tylko odwiedzić.

Przew. do świadka Brandta: Czy się pan porozumiewał z oskarżonymi po wyjściu z więzienia śledczego?

Brandt: Oskarżeni Hinst i Schleuder odwiedzili mnie w Rahnsdorf. Wizyta ta nie była mi przyjemną. Mówiłem o sprawie ogólnikowo. Jednakże żadnego usiłowania, aby wpłynąć na mnie oskarżeni nie uczynili.

Przew.: Czy może inne, cywilne osoby wpływały na pana?

Brandt: Nie.

Przesłuchiwanie dyrektorów i urzędników firmy Kruppa.

Następnie przystąpiono do przesłuchania dyrektora firmy Kruppa, pana Eccius.

Dyrektor Eccius opowiada, iż kiedy w roku 1905 w parlamencie Rzeszy wywstąpiła się kilkudniowa debata na temat uprzywilejowania firmy Kruppa, dyrekcja przyszła do przekonania, że biuro berlińskie należy wzmocnić o dobrą siłę informacyjną. Posłano też tutaj Brandta. Pierwsze raporty, zatytułowane, jako „kornwalzery” zaczęły nadchodzić do Essen w r. 1908 i były świadkowi przedstawiane.

Przew.: Czy wiedział pan o pochodzeniu tych „kornwalzerów”.

Świadek Eccius: Nasz oficjalny zastępca berliński von Metzen, przysyłał często raporty z oficjalnym narad i układów z ministerstwem wojny. „Kornwalzery” zaś zawierały materiał, który nie był wynikiem oficjalnych układów i wyjaśnień. Ten materiał informacyjny zbierany był na innej drodze. Wiedziałem, że te „kornwalzery” pochodzą od Brandta. W jaki sposób on dochodził do nich było dla mnie tajemnicą.

Przew.: Czy nie zawierały urzędowe raporty berlińskiej filii rzeczy tajnych?

Świadek Eccius: Niekiedy zawierały urzędowe raporty naszej filii rzeczy daleko bardziej tajne, aniżeli „kornwalzery” Brandta.

Przew.: Czy nie przyszło panu na myśl, że w Berlinie nie wszystko dzieje się w porządku? Czy nie postawił sobie

anu na zachodnią stronę naszego globu.

Wycofał on jedną trzecią swego udziału z trustu cukrowego, ówierać z trustu stalowego; ten płynny kapitał kazal przekazać kilku bankom miejscowym i bez wielkich zachodów nabył od pana ministra skarbu nowych trzy i pół procentowych obligacji państwowych za trzysta pięćdziesiąt milionów. To uczynił Spoelmann.

Kto poznał wpływ umysłu na ciało, ten nie będzie się dziwił, że doktor Krippenreuther wyzdrowiał i formalnie odmłodził tak, że nie można go było poznać. Jego postać stała się znową prostą, jego chód elastycznym, jego policzki zakwitnęły a oczy nabrały jakiegoś młodzieńczego ognia, po paru zaś miesiącach i jego chory żołądek poprawił się tak dalece, że jak znamy ministra zapewniali, mógł on bezkarnie spożywać kapustę i ogórki. Było to bardzo przyjemne, chociaż czyste osobiste następstwo zainteresowania się przez pana Spoelmanna finansami państwa.

Część pieniędzy przekazano kasie amortyzacyjnej dla zaspokojenia naglących pretensji. Ale nie było to nawet tak dalece potrzebne, gdyż ledwo rozniosła się wiadomość, że pan Spoelmann choć nie z imienia, lecz z rzeczywistości stał się bankierem państwa, gdyż zamknięte kredyty otworzyły się niemal automatycznie. Skończyły się niepokoje i trwogi, stopa procentowa w kraju opadła, papiery państwowe poszły w górę znacznie ponad pari.

(d. c. n.)



106)

TH. MANN

Królewska Wysokość

POWIEŚĆ.

Tłumaczył z niemieckiego K. HOWORKO

Uczniowie pozostali prawie bez kary, gdyż Ueberbein przyznał się sam, że to on winien zajściu. Co do niego samego, to dyrekcja zamierzała przymknąć oko i przejść po nad całym zajściem do porządku dziennego z jakiemś koniecznym pozorami kary.

Gorliwość nauczyciela, jego zdolności, jego rozprawy naukowe — owo niespanych nocy, które imię jego uczyniły znawcą a nadewszystko jego stosunek z osobami bardzo wysoko postawionymi padały ciężko na wagę i — jak można było się obawiać — doktor Ueberbein nie został wydalony.

Nadradca szkolny, któremu przedstawiono sprawę, udzielił Ueberbeinowi tylko surowego napomnienia i pozostawił go tymczasem na urlopie, ponieważ zaraz po zajściu przestał on nauczać.

Wiadomo było, że wyżej postawione osoby wyraziły stanowcze życzenie, aby doktor Ueberbein był conajwyżej przeniesiony na inne gimnazjum i aby cała sprawa

popadła jaknajprędzej w zapomnienie. Jednym słowem wszystko było bardzo dobrze i droga Ueberbeina do znakomitej przyszłości stała otworem.

Ale gdy władze okazały się bardzo łagodnymi, wydali surowy sąd na niego jego własni koledy, od których trzymał się on zawsze zdala, budząc w nich dla siebie uczucia nieżyczliwości i nienawiści.

Stowarzyszenie nauczycieli zwołało natychmiast sąd honorowy, aby dać swemu koledze, obrażonemu przez podjudzonych uczniów, zadośćuczynienie.

Wyrok tego sądu został Ueberbeinowi natchmiast pisemnie zakomunikowany. Brzmiał on w ten sens, że ponieważ on, Ueberbein, upierał się ustąpić klasę kolede, którego zastępował, ponieważ kopał pod nim dolki, ponieważ wreszcie buutował przeciw niemu jego własnych uczniów, więc zachowanie się jego trzeba uznać za tak dalece niekolegialne, że nie tylko w znaczeniu powołania, ale w znaczeniu obywatelskiem wogóle nazwać je należy nie-honorowym.

Taki był wyrok. Oczekiwany rezultatem tego wyroku było, że doktor Ueberbein, który tylko z imienia należał do stowarzyszenia nauczycieli, ze stowarzyszenia tego wystąpi. Na tem mogła się była cała historia skończyć.

Ale czy to dlatego, że samotny ten człowiek nie wiedział jaką zyczliwością otaczają go osoby wysoko postawione, czy też dlatego, że położenie swoje uważał za bez wyjścia, albo, że nie mógł znieść bezczynności, na którą był czasowo skazany, czy wreszcie dotknęły go tak bardzo za-

rzuty „niehonorowości” ze strony kolegów, dosyć że gospodarze jego znaleźli go dnia pewnego na podłodze pokoju i z kulą w sercu.

Tak skończył Raul Ueberbein i taki był powód jego śmierci. Ten samotny odłudek, który żył w niezgodzie ze szczęściem i zdala od ludzi i nie ufał nikomu i niczemu prócz własnej dzielności, potknął się o marną przeszkodę i padł, chociaż przezwyciężył przeszkodę tysiące i chociaż teraz dopiero mógł był zacząć zbierać owoce swojej dzielności, nieustępliwości i wytrwania.

Nieliczni tylko żalowali jego śmierci, nikt nie zapłakał nad nim wśród spłobywateli, oprócz pokrewnego mu duchem doktora Sammeta, naczelnego lekarza w szpitalu księżnej Dorotei, jego przyjaciela i — być może pewnej białej kobiety, w której domu bywał jako przyjaciel.

Klaus Henryk wszakże zachował dla swego nieszczęśliwego nauczyciela wspomnienie pełne czci i wdzięczności.

Krzew róży.

Więc Spoelmann sfinansował państwo. Wydarzenie było znane powszechnie i takie proste, że małe dziecko mogło je zrozumieć. To też ojcowie opowiadali o niem swoim dzieciom bawiąc je na kolanach.

Samuel Spoelmann skinął, panowie Phlebs i Slippers zaczęli się krzątać i potężne jego rozkazy poleciały poza fale oce-

pan pytania: Idzie też to wszystko w Berlinie stuszną drogą?

Świadek Eccius: Nie pomyślałem o tem, chociaż zdawałem sobie z tego sprawę, że takie informacje muszą być nie-dyskrecją.

Przew.: Czy nie przyszło panu na myśl, że do tych informacji dochodzą tylnymi drzwiami?

Świadek Eccius: Tego wyrazu „tylne drzwi“ nie chciałbym używać. Nie znałem zaś przy tem stanowisku, jakie miałem, sposobu wewnętrznego postępowania z władzami.

Przew.: Czy na podstawie informacji „korwalzerów“ zmieniała firma swoje oferty i zniżała ceny?

Świadek Eccius: Nigdy. Ceny konkurencyjne innych fabryk służyły nam tylko do kalkulacji wewnątrz fabryki do namyślenia się nad tem, czy pewnych rzeczy nie dałoby się wytworzać taniej i czy nie popełniliśmy w obliczeniach jakiego błędu.

Ze świata.

(—) **Czy cud?** Mieszkańcy okolicy Belfort we Francji, od tygodnia są świadkami bardzo zagraźnego zjawiska.

Oto na wieży kościoła w Provins pojawił się dokoła krzyża słup białego dymu, który unosił się równo w górę, jakby wiatr nie miał nań wpływu.

Przypuszczano, że to pożar. Kilku ludzi weszło na wieżę — lecz dymu nie widzieli. Niewidzieli go też, gdy zeszli na ziemię.

Natomiast inni mieszkańcy widzieli słup dymu w dalszym ciągu.

Dziwny ten objaw zgromadza tłumy w Provins, lecz nikt nie potrafi wyjaśnić przyczyny zjawiska.

Słup dymu wciąż się unosi nad krzyżem — jak donosi ostatni numer paryskiego dziennika „Le Matin“.

(—) **„Parsifal“ w kinematografie.** Pomimo protestów ze strony spadkobierców Wagnera pozwolono w Londynie na przedstawienie „Parsifala“ w kinematografie. Przedstawienia odbywają się w „Coliseum“, przygrywa orkiestra złożona z 60 muzykantów.

Informacje.

Reforma „kategorji“

Ministerjum sprawiedliwości skończyło wreszcie rozpoczęte jeszcze w r. 1910 opracowywanie projektu prawa o reformie „kategorji“.

Zasady projektu są następujące:
1) Więźniowie skazani na ciężkie roboty odsiadują je w specjalnych więzieniach przystosowanych do odbywania kary w surowych warunkach dyscypliny i ciężkiej pracy.

Więźniowie dzieleni są w zależności od terminu kary, staranności w pracy i sprawowania na kategorje: doświadczalnych, poprawiających się i ulgowych; im wyższa kategorja, tem z większą ilością ulg korzysta więzień; do więźniów kategorji najwyższej stosowane jest uwolnienie przedterminowe.

3) Osiedlenie, jako następstwo obowiązkowe ciężkich robót łączy się z odcierpnięciem kary „katorżnic“ oddany zostaje na 4 do 8 lat pod dozór policji w specjalnie na ten cel przeznaczonych miejscowościach.

Projekt prawa o reformie „kategorji“ u znany ma być za nagły wobec (jak pisze „Russ. St.“) coraz większego rozrostu przestępczości i zniszczenia kategorji na Sachalinie.

Z Litwy i Rusi

□ Skon literatki. Do „Rade“ telegrafu, iż w Suramie, na Kaukazie zmarła, wskutek gruźlicy, znana literatka ukraińska Lesia Ukrainka.

Zwłoki jej przewieziona zostaną do Kijowa.

□ Wysyłka agentów. Wzbroniony został, jak donosi „Russ. Mołwa“, pobyt w kraju 16 agentów emigracyjnych.

Z Królestwa.

§ **Strachy w kopalni.** W jednej z mniejszych kopalni w okolicy Sosnowca zaczęto coś straszyc. Górnicy, którzy zeszli na dół, oświadczyli, iż pracować nie będą. Dozorca, jako człowiek stateczniejszy i rozsądny, spuścił się na dół i kazał iść za sobą górnikom. Aliści, gdy zbliżali się do miejsca, gdzie straszyc, usłyszeli jakieś podej-

rzane szmery. Włosy wszystkim stanęły na głowie, a odważny dozorca pierwszy umykać zaczął.

Sprawę strachów ujął tedy w swe ręce sztymar. Przybladł nieco, ale szedł odważnie naprzód, a za nim kroczili trzęsący się od strachu dozorca i górnicy. Przeszukając dokładnie wszystkie kąty, ujrano wreszcie stracha: był nim zajac, który, stuliwszy uszy, siedział drżący w kącie.

Zajaca ujęto, ale jak się on dostał do podziemi, nie wiadomo. Mówili nawet na kopalni, że to „zły“ w zajaca się zamienił, ale zaprzeczyła plotkom kucharka p. sztymar, okazując górnikom skórki i p. sztymar który stwierdził słowem, że zajac był doskonały.

Z Warszawy.

(-) **Ograniczenia polaków.** Na kolei Nadwiślańskiej odbywa się obecnie masowe relegowanie urzędników polaków. Niedawno poleceno podać się do dymisji pomocnikowi naczelnika st. telegrafu p. Włd. Wołowskiemu, ustąpić ma również ze stanowiska naczelnika służby dochodów p. Bol. Wejchert, któremu uczyniono zarzut, że w podwładnym mu wydziale istnieje zbyt duży stosunek procentowy pracowników polaków.

Oprócz tego znajduje się na indeksie około 20 starszych urzędników. Wszystkie te stanowiska mają być obsadzone przez osoby, sprowadzone z dalszych gubernji Cesarstwa. Obecnie na posady etatowe nawet gorzej płatne względem kandydatów polaków stosowane są coraz dalej idące ograniczenia.

Z sąsiedztwa.

✕ **Spór o część gmachu poklasztornego.** (c) Przed kilkunastu laty gmach poklasztorny w Łagiewnikach, opuszczony i walcący się w gruzy, oddany został na własność w połowie zarządowi parafji, a w połowie ogółowi gminy.

Po odrestaurowaniu gmachu. w części należącej do gminy znalazły pomieszczenie: urząd gminny, szkoła i szereg mieszkań prywatnych. Jeden lokal tejże części budynku, łączący się bezpośrednio z kruchtą kościoła a składający się z obszernej sali i pokoju celowego, oddany został przez zarząd gminy na kancelarję parafjalną i mieszkanie dla organisty.

O ten właśnie lokal wykił pomiędzy dozorem kościelnym, a ogółem gminy sąlary. Mianowicie przed kilku tygodniami na zebraniu gminnem uchwalono otworzyć w Łagiewnikach nową szkołę początkową, którą, dla uniknięcia wydatków na budowę domu postanowiono pomieścić w lokalu, o którym, mowa, a ponieważ, jak wyżej powiedziano lokal ten łączy się bezpośrednio z przedsioukiem kościoła, a nadto znajduje się w końcu gmachu, wysunięty poza granicę terytorjum gminnego, co wyraźnie wskazuje mur graniczny, przeto zarząd parafji na oddanie go na użytek szkoły żadną miarą zgodzić się nie chce.

W sprawie powyższej wystąpił ze skargą do komisarza włościańskiego powiatu łódzkiego, dozór kościelny parafji zgierskiej.

✕ **Plan na budowie.** (c) Ferdynand Swatek uzyskał zatwierdzenie planów na budowę w posesji fabrycznej w Zgierzu 2 piętrowych składów fabrycznych.

✕ **Odpust w Łagiewnikach.** W sobotę na odpust ku czci Matki Boskiej Anielskiej przybyło do Łagiewnik z Łodzi i okolicy około 200 osób. Sumę celebrował prymicjan ks. Wacław Bielawski z Łodzi, Słowo Boże zaś wygłosił ks. Koskowski, reformata z Włocławka.

— W śróde nadchodząca przypada w Łagiewnikach odpust Przemienienia Pańskiego. W dniu tym, o godz. 10 i pół rano wyjdzie procesja z głównego kościoła do kaplicy pod wezwaniem Przemienienia Pańskiego, gdzie odprawiona zostanie uroczysta suma, poczem nastąpi powrót procesji do kościoła.

✕ **Potajemny wyszynk.** (c) Wczoraj w Zgierz, na przedmieściu Wałachy, w mieszkaniu właścicielki domu, wdowy Marjanny Leśniewskiej, policja wykryła potajemną sprzedaż wódki.

✕ **Poświęcenie pomnika.** (c) Wczoraj na Cmentarzu w Łagiewnikach odbyło się poświęcenie pomnika O. Apollinarego Kędzińskiego, gwardjana zmarłego w Łagiewnikach w r. 1911. Poświęcenia dokonał ks. Koskowski reformata z Włocławka w obecności licznie zebranych parafjan łagiewnickich.

Informacje handlowe.

Syndykat krochmalniany.

Ministerjum handlu i przemysłu, jak donoszą „Birż. Wied.“, otrzymało informację, że organizuje się nowy syndykat fabryk krochmalu. Drobne krochmalnie w celu walki z wielkimi krochmalniami tworzą odrębną organizację.

Z rynku żelaza.

Na międzynarodowym rynku żelaznym, wbrew przewidywaniom, ujawnia się pewne ożywienie. Nawet w Niemczech ceny żelaza handlowego poprawiły się. Przyczyną poprawy cen jest ożywienie w wywozie W ostatnich dniach poprawiły się ceny i na rynku francuskim.

Tow. akc. warszawskiej fabryki dywanów.

Tow. akc. warszawskiej fabryki dywanów zakończyło 14 rok operacyjny 1912 czystym zyskiem 113,791 rb. 28 k. Na dywidendę przeznaczono 30,000 rb., co czyni po 30 rb. od akcji, albo 6 proc. od kapitału akcyjnego 500,000 rb.

Tow. akc. „Wileńskiej fabryki chemicznej“.

Tow. akc. „Wileńskiej fabryki chemicznej“ w drugim roku operacyjnym 1912-ym miało czystego zysku 47,220 rb. 2 k. Na dywidendę przeznaczono 16,500 rb., co czyni 11 proc. od kapitału zakładowego 150,000 rubli.

Kalendarzyk.

Dziś Dominika.
Jutro N. M. P. Śnieżnej.
Imiona słowiańskie dziś Ostromira,
jutro Stanisława św.

Wschód słońca o g. 4 m. 25
Zachód „ „ 7 „ 45
Długość dnia 15 „ 20

Stan pogody.—Podług obserwacji optyka R. Rittera, ul. Piotrkowska № 85.

TERMOMETR: Rano o g. 8. 15° ciepła.
„ „ „ „ 7 „ 45
„ „ „ „ 12 „ 19°
„ „ „ „ 8 w. 16°

Minimum 13° ciepła BARO.—najniższej 745
Maximum 21° METR.—najwyższej —
Biblioteka Stebelskich. (Mikołajewska 59) otwarta codziennie od g. 9-ej do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od 1-ej do 3-ej pp.

Czytelnia pism Tow. „Wiedza“, (Piotrkowska 103), otwarta od g. 6 po poł. do 10 wiecz., a w niedziele i święta od godz. 10-jej rano do godz. 10-jej wiecz.

Muzeum nauki i sztuki. (Piotrkowska nr 91). Otwarte jest od 4-jej po południu do 10-jej wiecz., a w święta i niedziele od 12 rano do 10 wiecz.

KRONIKA.

Powrót gubernatora.

Gubernator piotrkowski szambelan Jacewski, po czterotygodniowym pobycie zagranicą, powrócił wczoraj do Piotrkowa.

Banki a bruk drewniany.

Administracje banków prywatnych, posiadających swe gmachy na Paszku Majera, wystąpiły do magistratu z prośbą o wybrukowanie tej ulicy brukiem drewnianym, gdyż z powodu turkotu, urzędnicy banków nie mogą pracować. Z podobną prośbą wystąpiły także do magistratu dyrektor łódzkiej filji Banku państwa; proszą on o zabrukowanie brukiem drewnianym części ulicy Spacerowej.

Osobiste.

Dr. Ludwik Pinkus, kierownik gabinetu Roentgenowskiego przy szpitalu im. Poznańskich, powrócił z zagranicy.

Z parku Staszica

Dyrektor Sielski pragnąc odwdziżyć się publiczności łódzkiej za owacje, zgotowane mu w poprzednią niedzielę z okazji jego benefisu, dał nam wczoraj koncert nadzwyczajny, połączonej z balem dziecięcym i olbrzymią zabawą wieczorną dla dorosłych.

Już o godzinie 4-jej po południu ogród miejski Staszica był zapelniony dziesiątkami, dla której przed estradą urządzony był tańce. Z górą 200 par, pod kierunkiem dwóch specjalistów, brało udział w tańcach. Wale, polka kontredans, znowu wale, wreszcie barwny kotyljon.

Uciecha rozpromienionej dziatwy nie miała granic. Rodzice ze wzruszeniem dziękowali dyr. Sielskiemu za pamięć o dziatwie, o jej potrzebach i brakach rozrywki.

Koncert wczorajszy, w którym popis znalazły obiedwie orkiestry W. S. O., należał do najwybitniejszych w tym sezonie. Przyznać trzeba, że dyr. Sielski znakomicie układa programy swych koncertów. Słyszeliśmy wczoraj szereg poważniejszych utworów: jak Wagnera i Liszta; repertuar swojski reprezentowali Chopin, Paderewski i Lewandowski.

Orkiestrze mandolinistów wczoraj publiczność znowu robiła owacje: już nie grzmoty, lecz burze i huragany oklasków zmuszały dyr. Sielskiego do „bisowań“, przedewszystkiem, oczywiście „Bajki“ Komzaka.

Nad program, w części trzeciej, orkiestra detę odtworzyła szereg utworów popularno-ludowych, wykonywując je z brawurą, a jednak bez owego efekciarstwa i szarży, które cechują niektóre nasze swojskie orkiestry.

Gdy wieczór zapadł, zapłonęły w całym parku tysiące kolorowych lampionów japońskich: w kioskach ukazały się uroczyste gejsze, wytworzył się mocno wschodni nastrój, w powietrzu wirować poczęły fale zapachu lubinu, który przyjął kształty tajemniczych chryzantem...

Publiczność rozruszała się na dobre, dając dowód doskonałego humoru—zacięta, choć bezkrawawą walką na „confetti“.

Z łałem opuszczano o północy park Staszica, żegnając dyr. Sielskiego serdecznym okrzykiem „Do widzenia“.

Uczczenie pamięci.

Byli i terażniejsi uczniowie szkół „Talmud-Tora“ postanowili uczcić pamięć zmarłego przed rokiem kierownika szkoły inż. Jana Kirszrota w sposób następujący:

W dniu 11 b. m. jako w rocznicę jego zgonu urządzone będzie solenne nabożeństwo żałobne w synagodze przy ulicy Spacerowej.

Tegoż dnia delegacja uczniów obecna będzie w Warszawie na cmentarzu na uroczystości odsłonięcia pomnika.

Przy „Talmud-Torze“ ufundowana będzie biblioteka dzieł technicznych imienia b. p. inż. Jana Kirszrota. Wreszcie ma być utworzone stypendjum im. zmarłego dla jednego niezamożnego ucznia szkoły.

Stow. zaw. majstrów rzeźników.

(a) W niedzielę wieczorem w lokalu cechu majstrów rzeźników odbyło się organizacyjne zebranie założycieli nowego zawodowego Stow. majstrów rzeźników.

Po zagajeniu posiedzenia, przewodniczący obradom p. Antoni Laskowski, czytał tekst ustawy, zalegalizowanej przez p. gubernatora piotrkowskiego z dn. 2 lipca now. st. roku bież.

Następnie przystąpiono do wyborów zarządu, do którego weszli pp. Antoni Laskowski, Edward Henpfer, Józef Piestrzyński, J. Włodarski, Wisłowski, Adolf Ruskoraz J. Dworzak; do komisji rewizyjnej: Hanke, Zdonikowski i Szadkowski.

Lokal nowego Stowarzyszenia mieścić się będzie w domu cechu majstrów rzeźników przy ul. Milsza nr. 46.

Wysyłka z Łodzi.

Z rozporządzenia władz administracyjnych wysłane zostały z Łodzi do miejscowości urodzenia 82 osoby, w tej liczbie 37 kobiet, nie mających określonego zawo-

Postrzał.

Podczas pościgu bandy złodziejskiej, która zakradła się do rabunku do domu nr. 95 przy ulicy Entomierskiej postrzelony został w prawą nogę przypadkowy przechodzień, robotnik Jan Mrowiński, liczący lat 19, zamieszkały przy ul. Ciemnej

Nagły skon.

(z) Dzisiaj o godz. 12 w południu w piwiarni Mykego przy ul. Konstantynowskiej 70, zmarł nagle agent ubezpieczeniowy p. Trz., liczący lat 30—40.

Zabójstwo.

Przy ul. Brzezińskiej nr. 69 został zamordowany ude zieniem noża w serce jakiś nieznanu z nazwiska człowiek, w wieku lat około 30.

Napał na stróża nocnego.

Na obchodzącego swój rewir Jana Plewińskiego, nocnego stróża, uapał nieznanu osobnik i poranił go nożem.

Przypuszczać należy zemstę jakiegoś rzezimieszka, któremu P. przeszkodził kiedyś w „robocie“.

Z huśtawki.

Przy ul. Szkolnej 16 letnia robotnica, Walentyna Markowicz, spadła z huśtawki i złamała kość szyjową. Odwieziono ją do szpitala Czerwonego Krzyża.

Usiłowanie samobójstwa.

Przy zbiegu ulic Zgierskiej i Dolnej uśiłowała otruć się kwasem octowym J. Klejstrowa, robotnica.

W stanie beznadziejnym odwieziono ją do szpitala Poznańskich.

Bójki i napady.

Na rogu Wólczańskiej i Andrzeja Franciszek Wode, robotnik lat 28, będąc pijanym został uderzony tępem narzędziem przez również nietrzeźwego kolegę wskutek czego odniósł ranę czoła.

— Przy ul. Aleksandrowskiej nr. 98 Antoni Grzygorzewski, robotnik lat 50, ude-

rzony na ulicy tępym narzędziem, odniósł rany czoła i twarzy.

— W piwiarni przy zbiegu ulic Przędzalnianej i Dobrej Franciszek Malicki robotnik, lat 20, w bóje został poraniony nożem.

— Przy ul. Dolnej nr. 1, Emil Breger, robotnik lat 19, w bóje ulicznej uderzony nożem odniósł rany lewego boku.

W stanie ciężkim odwieziony został do szpitala Poznańskich.

Skrzynka do listów.

Od Redakcji „Lotnika i Automobilisty”

Do Szanownej Redakcji „Gazety Łódzkiej”

Po odbyciu amatorskiej jazdy w celu ustanowienia czasu na dystansie Warszawa—Łódź—Warszawa poczuwamy się do obowiązku złożyć Szanownej Redakcji uprzejme podziękowanie za trudy, jakie Szanowna Redakcja raczyła ponieść delegując na start swego współpracownika w Łodzi.

Dzięki tej pomocy skromna amatorska przejażdżka nabrała cech sportowego znaczenia, za co niniejszem składamy wyrazy wdzięczności.

Z wysokim szacunkiem
Edward Berson
inż. Zygmunt Dekler.

Sport.

Wyciągi szosowe cyklistów.]

Przy sprzyjającej pogodzie odbyły się wczoraj doroczne wyciągi: stokilometrowy o tytuł „mistrza jazdy Królestwa Polskiego na r. 1913” oraz wyciąg dystansowy motocyklistów o tytuł mistrza jazdy motocyklowej w Król. Polskim na rok 1913.

Terenem wyciągów była szosa Lubelska.

Z zapisanych 67 jeźdźców, wycofało się 35-ciu.

Do mety pierwszy przybył w 3 godz. 26 m. Stanisław Gronczewski, zdobywając żeton złoty 1 stop. i dyplom mistrza jazdy Królestwa Polskiego na 1913 r., 2) Piotr Boguszewski w 3.34, żeton złoty 2 stop, 3) Józef Grochowski w 3.36, żeton złoty 3 st. 4) Feliks Burno, członek tow. „Union” w Łodzi w 3.36 1/2 żeton srebrny 2 stop. Siódmy z kolei jeździec p. Feliks Rawski, członek WTC. z Mińska Mazowieckiego zdobył specjalny żeton złoty nagrodę członkowska.

Wyciąg motocyklistów odbył się na dystansie Warszawa—Jublin—Warszawa t. j. na przestrzeni około 365 w.

Z zapisanych 18 jeźdźców nie stanęło do biegu 2.

Pierwszy przybył do mety p. Henryk Weiss, czł. WTC. o godz. 12 m. 49 przebywając wspomnianą przestrzeń w 5 g. 11 m. owszyży żeton złoty 1 st. i dyplom mistrza jazdy Królestwa Polskiego na 1913 r., 2) Rawski z Mińska Maz. w 6 godz. 9 m. i 3) Jan Wyszowski czł. WTC. w 6 g. 45 m., żeton złoty 3 stop. Pozostali jeźdźcy w liczbie 12 bądź wycofali się w czasie wyścigu lub też nie przyjechali w ustanowionej normie 10 godzin.

Telegramy.

(Telegramy ag. W. A.T. i własne z dn. 3/8.)

Choroba ministra.

PETERSBURG. Zapadł na zdrowiu na tle choroby serca minister marynarki—konrad admirał Grigorowicz. Lekarze zalecili mu wyjazd do Nauheimu, wszelako stan rzeczy na Bałkanach zmusza ministra do odroczenia podróży.

Plebiscyt.

KONSTANTYNOPOL. Wysoka Porta zaproponowała mocarstwom urządzenie wśród ludności Adrijanopola plebiscytu, celem wyrażenia do kogo chce należeć większość ludności adrijanopolskiej, do Turcji, czy też do Bułgarii.

Przeciwko Turcji.

PARYŻ. Według prywatnych wiadomości, oświadczają w tutejszych kręgach dyplomatycznych, że jeżeli by mocarstwa zgodziły się na obsadzenie przez Rosję linii Czataldża przez jeden z portów, to Turcja ustąpiła by z Adrijanopola. Również planowane ma być obsadzenie tej linii przez wojska rumuńsko-bułgarskie i spodziewają się, że akcja taka zmusiła by Turcję do szanowania woli mocarstw.

Odezwa Czerwonego Krzyża.

BIAŁOGROD. Serbski Czerwony Krzyż odwołuje się do ofiarności ludzi kulturalnych, aby składano zapomogi pieniężne i w materiałach opatrunkowych na rzecz Czerwonego Krzyża, gdyż przy tak wielkiej ilości rannych, dotychczasowe składki nie wystarczają.

Decyzja turków.

PETERSBURG.—Otrzymano tu z Konstantynopola wiadomość o niedzwyczajnym posiedzeniu gabinetu tureckiego. Według tej wiadomości ministrowie otomańscy mieli podobno zdecydować odmowę ewakuacji Tracji.

Do postanowienia takiej decyzji miał dopomóc ambasador austro-węgierski margr. Pallavicini.

Bombardowanie Widdynia.

BUKARESZT. — Delegaci rumuńscy udali się pod Widdyn, aby powstrzymać dalszą akcję serbów, zmierzającą do zdobycia miasta. Delegaci stwierdzili, że skutkiem bombardowania miasto prawie zupełnie zostało zniszczone, a z pomiędzy mieszkańców około 200 zostało zabitych, około 600 rannych, nie licząc strat wśród żołnierzy załogi.

O Adrijanopol.

KONSTANTYNOPOL. Ambasador włoski otrzymał już instrukcje swego rządu w sprawie wspólnej akcji w Konstantynopolu. Ambasador angielski nie otrzymał jeszcze instrukcji, lecz pomimo to panuje przekonanie, że wspólny krok mocarstw w sprawie Adrijanopola rozpocznie się w niedzialek.

Mocarstwa zaproponują Turcji opuszczenie Adrijanopola wzamian za pewne odszkodowanie, które polegać będzie prawdopodobnie na zmianie linii Enos Midja i na podwyższeniu ceł tureckich o 4 proc.

Katastrofa lotnicza.

BERLIN. Uczeń lotniczy Broks, który składał wczoraj egzamin na pilota, spadł nagle z aeroplanu, który się zapalił wskutek eksplozji. Aparat spłonął doszczętnie, lotnik odniósł ciężkie okaleczenia.

Eksplozja w kopalni.

NOWY JORK. W kopalni węgla w Pensylwanii pod Potzville, nastąpiła gwałtowna eksplozja, która spowodowała śmierć 50 górników. Eksplozja wywołana była przez zapalenie się pyłu węglowego.

Demonstracje antyniemieckie.

PRAGA. — Wczoraj przed południem odbyło się zgromadzenie partii czesko-radykalnej, protestującej przeciwko komisji administracyjnej. Przed konsulem niemieckim przyszło do burzliwych demonstracji. Przemawiał członek partii czesko-radykalnej Sobotka, który powiedział, że zawieszenie konstytucji krajowej w Czechach jest tylko epizodem w walce germanizmu z słowiańszczyzną; o której to walce poważył się mówić najwyższy dostojnik Niemiec z trybuny parlamentarnej. Przeciwko temu czesi muszą protestować. Tu rozległy się okrzyki „Pfu!” i grad kamieni posypał się w okna konsula u niemieckiego. Nadbiegła policja i po dłuższej walce rozpendziła demonstrantów.

Ostatnie telegramy.

(Telegramy specjalne „Gazety Łódzkiej“).

Zaprzeczenie.

PETERSBURG. Tutejsza ambasada turecka zaprzecza pogłosce, jakoby w Konstantynopolu przygotowywano się do nowej wojny ze słowianami bałkańskimi.

Alarmujące przepowiednie.

PETERSBURG. Prasa tutejsza wyraża przekonanie, iż polityczne położenie jest tak naprężone, iż za 2—3 lata doprowadzi do ogólnej wojny.

Kwestja Dardaneli.

KONSTANTYNOPOL. Ze źródeł tureckich zaprzeczają stanowczo wiadomościom różnych gazet zagranicznych, jakoby cieśnina dardaneliska miała zostać zamknięta z powodu wieści o groźnej postawie floty rosyjskiej na morzu Czarnem.

Serbja i Rosja.

PETERSBURG. Tutejsze poselstwo serbskie zapewnia, że po zawarciu pokoju nastąpi ściśle zbliżenie z Rosją przeciwko wrogom Serbji.

Przewidywania.

PETERSBURG. Osoby świadome rzeczy zapewniają, że w niedalekiej przyszłości może wybuchnąć wojna, jeżeli mocarstwa nie powściągną turków w ich akcji odbierania tego, co od nich zostało zdobyte.

Oświadczenie Niemiec.

PARYŻ. „Echo de Paris“ donosi, że ambasador niemiecki w Konstantynopolu, Vangenheim oświadczył Wysokiej Porcie, że Niemcy nie pozwolą na to, aby wojska rosyjskie zajęły część Armenji. Takie oświadczenie podnieciło Portę do oporu i wzmocniło jej stanowisko.

Porozumienie rumuńsko-bułgarskie.

BUKARESZT. Wczoraj delegaci rumuńscy i bułgarscy odbyli specjalne posiedzenie, na którym doszło do zupełnego porozumienia pomiędzy obu państwami. Ustanowiono nową granicę Dobrudża Turtukaj, pozostały jedynie szczegóły, których ostatecznym ułożeniem i sformułowaniem odnośnego układu zajmą się władze wojskowe.

Porozumiano się także w innych sprawach, a mianowicie w sprawie kucowałachów i w sprawie ustalenia strefy, w której nie można będzie budować fortyfikacji. W kwestji zniesienia fortyfikacji w Ruszczuku i Szumli osiągnięto również zgodę, tak, że obecnie spór bułgarsko-rumuński należy uważać za wyczerpany.

Demonstracje antymilitarne.

PARYŻ. Wczoraj odbyła się tu parada wojskowa, która dała asumpt do burzliwych demonstracji antymilitarnych. Podczas parady około 300 osób cywilnych poczęło krzyżeć: „precz z trzyletnią służbą wojskową!” przyczem wywiązała się pomiędzy demonstrantami i policją walka, w której 9 osób zostało rannych. Demonstracje przeniosły się na inną ulicę Paryża, 400 osób pociągnięto w stronę dworca strasburskiego, gdzie spotkano się z monarchistami. Przyszło do walki na tle narodomem. Interwencja policji położyła kres zaburzeniom.

Ryzykowne przyzwyczajenia.

Niedawno skazany został przez sąd londyński jeden z bardzo popularnych bankierów na 400 marek kary, za to że napłuł jakimś policjantowi dwa razy na buty. Bankier zapłacił bez najmniejszego protestu ową sumę, ale oświadczył przy tem, że przestępstwo jego zostało wywołane przyzwyczajeniem, którego w żaden sposób nie może przemyśleć.

Od czasu do czasu, a zwłaszcza wtedy, gdy czuje się poirytowany lub zdenerwowany napada, go chęć nieprzewyciężona na napłut komuś na buty.

Objektem podatnym ku temu wydają mu się przeważnie policjanci, stojący na swych posterunkach z całą swą urzędową powagą—nie może on ich poprostu ominąć, żeby nie napłut im na buty.

Ta zabawna afera bankiera przypomina podobne nieco wypadki, którymi niejednokrotnie już zabawił się Londyn.

Bohaterem jest tu znany i lubiany powszechnie komik londyński. Artysta ten jest bardzo nerwowy a po każdej próbie napada go również nieprzewyciężona chęć uderzenia kogokolwiek w twarz i nie doznaje przedzej spokoju dopóki tego nie uczyni.

Ułżywszy sobie siada copędzej do dorożki i zmyka, a na koniec, gdy ma wy-

siaść z dorożki, wymierza jeszcze policzek Bogu ducha winnemu dorożkarzowi.

Wprawdzie przeprosza on zaraz poturbowanego za swój nietakt, wyjaśnia w czem właściwie ma się sprawa i wręcza doradne odszkodowanie monetą brzezcącą, ale, bądź co bądź przyzwyczajenia takie mogą być czasami niebezpieczne, zwłaszcza że i druga strona może mieć także swoje dziwaczniejsze jeszcze przyzwyczajenia, a wtedy?

Pożeracze ludzi.

Dwuch członków akademji medycznej w Paryżu zapisało testamentem swe zwłoki wdziatowi medycznemu, chcąc, aby ciała ich służyły do doświadczeń dla kolegów.

Przy tej sposobności jedno z pism francuskich wspomina, jak trudno było dowiedzieć trupy dla sekcji, których sprzedawaniem trudnił się „rezurekcyjonista”, narażający się za to na ciężkie kary.

Prawa ówczesne w Anglii zabraniały dyssekcji, respektując całość ciała ludzkiego i opierając się na starodawnym przesądzie. Chirurgowie, pozbawieni w ten sposób przedmiotu doświadczeń, reklamowali wprawdzie w interesie nauki, ale bezskutecznie; wobec tego zaczęli tajnie nabywać ciała i w ten sposób powstał przemysł „rezurekcyjonistów”.

Pracowali oni w nocy, na cementarzach można sobie wyobrazić ponurą grozę ich zajęcia. W ciemnościach i ciszy podchodzili do świeżych grobów, otwierali je i wydobywali zwłoki, które rozbiegali doszczętnie. Zasypany grób pośpiesznie, trupa kładzono na małym wózku, przykrywano sianem, słomą czy jarzynami i wieziono do chirurga, który ze swej strony nie potrzebował się nikogo obawiać, ponieważ do laboratoriów wdzierać się nie było wolno.

Wówczas to rozegrała się w Edynburgu sensacyjna sprawa „rezurekcyjonistów” Burkego i Hare’a, jedna z najstraszniejszych, jakie można znaleźć w kryminalnych rocznikach.

Burke i Hare byli irlandczykami i pochodzili z najniższych warstw społecznych. Mieszkali wraz z dwiema kobietami w najniebezpieczniejszej dzielnicy Edynburga, w Tanne-Cloue.

W kwietniu 1828 r. zaczęły w miescie ginąć osoby. Z początku przepadałi ludzie biedni i nie nie znaczący, pijacy, kolporterzy, wieśniaczkci.

Przerządanie rosło, aż nareszcie, pierwszego listopada pewien robotnik oznajmił na policji, iż będąc chwilę sam w mieszkaniu jednego ze swych sąsiadów znalazł pod stołem trupa starej kobiety, którą napewno zamordowano. Tym sąsiadem był Burke. Zrobiono u niego rewizję. Nie znalezione wprawdzie nie, ale pewne poszlaki naprowadziły policję na ślad doktora Knoxa uczonogo, który przygotowywał wielkie dzieło o anatomji. Znalaziono u niego świeżo przyniesiony kosz w którym był trup starej kobiety. Aresztowano Burkiego i Hare’a.

Sposób „fabrykacji” wynaleziony przez Burkego był zawsze ten sam. W mgliste wieczory wspólnicy przechadzali się po ciemnych ulicach, wyszukując swoje ofiary, upatrywali jakąś starą kobietę lub mężczyznę, o ile możności podpitych. Zaczynali rozmowę, prosili człowieka do siebie i częstowali go wódką. Burke bawił gościa śpiewem i tak trwało aż do rana. Nad ranem, kiedy gość był już zupełnie pijany, Hare stawał za nim i dusił go.

Później Burke sporządził sobie maskę ze stomy do duszenia ludzi; maską tą nakrywał na ulicy twarz człowieka, którego chciał udusić, podczas gdy Hare przytrzymywał go za rękę; w ciemnościach i przez chodnie mogli myśleć, że obezwładnili tylko i podtrzymywali jakiegoś ślaniającego się na nogach pijanogo towarzysza.

Burkego powieszono w 1829 r. Hare, za złożenie zeznań, został wypuszczony na wolność; tłum kilka razy o mało go nie zlynaczał. Jako ślepy żebrak umarł na londyńskim bruku.

Wyszła z druku zajmująca powieść Ch. Dickensa pod tyt.

„Miłość i poświęcenie”

Cena 20 kop.

Nabywać można w Administracji „Gazety Łódzkiej” Przejazd Nr. 1.

Uczta złodziejska w uniwersytecie.

We Lwowie, zwykli więźniowie, odsiadujący karę w aresztach przy ulicy Kazimierzowskiej, za drobne kradzieże i inne mniejsze przestępstwa urządzili sobie ucztę na uniwersytecie lwowskim.

Uczta trwała prawie dwie godziny, a wino lało się strumieniami. A i na tem jeszcze się nie skończyło. W dorózkach i to na „gumach“, odbyli potem uczestnicy tej uczty przejażdżkę po mieście aż do wrót zakładu karnego. A oto jak się stało: W ogrodzie uniwersyteckim było zajętych kilku aresztantów, pilnowanych przez jednego dozorcę. Pracowali oni pojedynczo rozproszeni po całym ogrodzie. Jeden z nich spostrzegłszy piwnicę uniwersytecką, nie namyślał się długo, podważył żelaziem w ogrodzie drzwi i ujrzał na pół zasypane piaskiem butelki z winem, należące do profesora C. Odkrywcę skarbu zwołał do piwnicy wszystkich towarzyszy a w ogrodzie pozostał tylko sam... dozorca.

Butelkę po butelce wysączano chciwie, „atmosfera“ stawała się coraz weselsza i głośniejsza. Prerażony dozorca, usłyszawszy śpiewy, wbiegł do piwnicy, a za nim kompanja, zamiast przerazić się jego widokiem, usiłowała go wciągnąć do swego towarzystwa. Po ostrych pertraktacjach udało mu się jednak wyrwać z objęć pijanych już więźniów i zawezwać pomocy policji. Pod gmach uniwersytecki zajęła kilka fiaków, które zawiozły całe towarzystwo z powrotem do więzienia. Lecz wszyscy wracali tam w najróżowszym humorze.

Rozmaitości

Pszczoły bez żądła.

Po kilkuletnich próbach i usiłowaniach udało się jak donoszą z Londynu, pszczelarzowi Terrilowi w stanie Indiana w Ameryce północnej wychować gatunek pszczoły, którego prawdopodobnie przeznaczeniem będzie wywołać w dziedzinie pszczelarstwa daleko idący przewrót.

Przez krzyżowanie pszczoł - królowych włoskiego pochodzenia z trzmielami z Cypru, udało mu się wychować nowy gatunek pszczoły, nie posiadającej żądła. W ciągu dalszych obserwacji okazało się, że ten gatunek pszczoł bez żądła przynosi hodowcy znacznie większe korzyści aniżeli inne pszczoły. Pszczoły bez żądła są silniejsze, zbierają znacznie więcej miodu i wytwarzają miód smaczniejszy niż pszczoły z żądlami.

Do odnajęcia

przy ulicy Dzielnej 19 róg Mikolajewskiej 2 sklepy, rozmiar: 10 łokci głębokości, 7 szerokości i 10 1/2 x 6 1/2. Wiadomość u stróża. 215-3-1

Do sprzedania

premjum Tow. Zach. Szt. Piękn. „Bitwa pod Grunwaldem“ Jana Matejki w oprawie. Do obejrzenia w Administracji Gazety, Przejazd Nr. 1.



Czy doprawdy?

Pani jeszcze nie używała kremu tak bardzo rozpowszechnionego na całej kuli ziemskiej z niezawodnym rezultatem. Wydatek nieznaczny, a korzyść wielka. Wszelkie pięgi, opalenizna, plamy, pryszcze, wagi i liszaje natychmiast bezpowrotnie znikają. Dla uniknięcia nasłodownictwa sprzedaj tylko w składkach aptecznych na

Nawrot No 54, i Konstanytnowska 75.
Cena za stoik 50 kop., mocniejszy 75 kop.

Bilety wizytowe i karty adresowe

w wielkim wyborze wykonywa szybko i tanio

DRUKARNIA J. GRODKA
Widzewska 106a.

Wydawnictwo kalendarza

„CZAS“

przystępując do opracowania rocznika na rok 1914, uprasza firmy handlowe i przemysłowe, oraz pp. lekarzy, adwokatów, inżynierów, dentyстів, jak niemniej Towarzystwa i Stowarzyszenia o podanie swych nowych adresów.

Przy tej sposobności zwracamy uwagę Szanownych Inzerentów, że osoby niesumienne podszycując się pod firmę naszego wydawnictwa, wydłużają ogłoszenia, przeznaczone dla nas. Jedynym agentem naszym jest p. **Peszes**, posiadający upoważnienie na piśmie.

Wydawnictwo kalendarza „Czas“.
Południowa 42

Lokal przy ul. Przejazd No 1

wejście z bramy, odpowiedni na skład towarów, lub kantor, do odstąpienia

zaraz — tanio.

Wiadomość w administracji „Gazety Łódzkiej“, ul. Przejazd nr. 1.

PARK MIEJSKI

Wejście od ul. Dzielnej,
Dojazd tramwajami № 2 i 7.

Ważne na **poniedziałki wtorki środy**
humor w muzyce wieczory operowe wieczory operetkowe

Do nabycia tylko w Administracji „Gazety Łódzkiej“, ul. Przejazd Nr. 1.

Cena: 10 kop. zamiast 20 kop.

Łódzka 7-klasowa Szkoła Handlowa Zgromadzenia kupców

(DZIELNA 58)

Niniejszem podaje się do wiadomości osób zainteresowanych, iż w nadechodzącym 1913/14 roku szkolnym wolne miejsca będą w klasach: wstępnej niższej, II, III, IV, V i VII.

Podania o przyjęcie z załączeniem: 1) metryki w całkowitym opisie, 2) świadectwa pochodzenia, 3) świadectwa lekarskiego o zaszczeponiej ospie i 4) 10 rb. kaucji—przyjmuje kancelarja Szkoły codziennie w godzinach biurowych. Tamże do nabycia program szkoły.

Początek egzaminów wstępnych 27 sierpnia o godz. 9 rano.
Początek lekcji dnia 2 września.

Dyrektor szkoły: WACŁAW KLOSS. 212-3

Wydawnictwo tygodnika humorystyczno-satyrycznego „Śmiech“

na 1914 rok

przygotowuje własny **KALENDARZ** humorystyczno-satyryczny, obficie ilustrowany, pod tyt.

„ŚMIECH“

Ogłoszenia do tego kalendarza od dnia 1 lipca b. r. przyjmuje administracja „Śmiechu“, ul. Przejazd № 1.

Kalendarz ten ukaże się w wielkim nakładzie, gdyż po za sprzedażą pojedynczą, będzie bezpłatnie dodawany przedpłatnikom Śmiechu i Gazety Łódzkiej

Podania o przyjęcie do Męskiego Prywatnego Seminarjum Nauczycieli Ludowych w Ursynowie

wraz z dokumentami (świadectwo szkoły, metryka, świadectwo powtórnego szczepienia ospy, piśmienne zobowiązanie rodziców do regularnego wnoszenia opłaty szkolnej, zaświadczenie 2-ch osób wiarogodnych co do moralnego prowadzenia się kandydata i krótki własny życiorys) należy nadsyłać przed 15 sierpnia r. b. pod adresem: Warszawa, skrzynka pocztowa Nr. 377.

Kandydaci na kurs I (w wieku od lat 15—17) i na kurs II (od lat 16—18) winni stawić się na egzamin w Ursynowie 27 sierpnia o godzinie 8 rano.

Kancelarja Seminarjum wysyła na każde żądanie program i warunki przyjęcia. 214-1

KSIAZKI

wyd. S. A. Kozłowski dla samouków: Dokładne i szczegółowe objaśnienia od 2—10 typów wszystkich arytm. algebr. geometr. tryg. i anal. zbiorów zadań: 1) Werszyczagina, 2) Malinina i Bur., 3) Goldenberga, 4) Jewtuszewskiego część I i II, 5) Arbuzowa i S-ki, 6) Szapoznikowa i Walcowa, 7) Kisielewa, 8) Sorokina, 9) Rybkina, 10) Kłocowski, 11) Minina, 12) Wulicha, 13) Dawidowa, 14) Byczkowa, 15) Steblowa, 16) Złotczanskija, 17) Wojnowa, 18) Gorjaczewa i innych. Od cen 20 proc. rabatu przy przesyłce na koszt odbiorcy. Szczegółowe katalogi i wzory rozw. zadań wysyłam bezpłatnie Zamawiać wyłącznie od następującym adresem: **Biata Cerkiew**, gub. kijowska, S. A. Kozłowski. 1606-5-1

Ogłoszenia drobne.

Były ekspedjent, znający język niemiecki, poszukuje posady ekspedjenta, gospodarza podwórzowego, dozorca i t. d., wymagania skromne. Adres w Administr. Gazety—Przejazd № 1.

Bronisław Gos zgubił kartę od paszportu, wydaną z fabr. Müllera, Pańska 96. 2157-1

Eigner Juljusz zgubił paszport, wydany przez magistrat miasta Łodzi 2159-3-1

Inteligentnego, starszego chłopca, mówiącego po niemiecku, przyjmie na praktykę księgarnia Gebethnera i Wolfa (Piotrkowska 87). Oferty piśmienne osobiste. 2153-3-1

Kasa ogniotrwała tanio do sprzedania Wiadomość Adm. Gazety, Przejazd 1. 2012-6-1

Potrzebni poważni roznosiciele gazet z kaucją. Wiadomość w administracji „Gazety Łódzkiej“. 2145-1.

Sklep do sprzedania z całym urządzeniem. Wiadomość u gospodarza, Dolna № 7(Chojny) 2152-2-1

Zaginęła karta od paszportu na imię Antoniny Konowskiej, z fabryki Grohmana. 2155-1

2 duże rolwagi używane do sprzedania. Wiadomość w Administr. Przejazd № 1. 1213

Krawiec męski W. BUGALSKI

Zgierz, ul. Wysoka № 29.
Robota solidna. Ceny umiarkowane

Hygiena twarzy i rąk

Wszelkowi sławy „SIMI“ (PLYN) Udelikatnia skórę, leczy radykalnie i usuwa wagi, pięgi, liszaje, krosty, oraz polsk twarzy. Nadaje twarzy piękność i urok młodości. :: Cena flakonu Rb. 1.70. Przedstawiciel Józef Grossman, Warszawa, Złota 16, tel. 194-00. Próbny flakon wysyła się po otrzymaniu rb. 2.25 k. z przesyłką—można markami.

KAŻDY MOŻE NABYĆ DZIAŁKI ZIEMI

w najlepszej miejscowości m. Wilna, „ZWIERZYNEC“.

Miejscowość ładna i zdrowa: stary las sosnowy Wilja. CENY NIZKIE.—WARUNKI DOGODNE.—PROLONGATA WYPŁATY. Wyjątkowo wygodne i tanie działki nad rzeką. — Rozmiary działek według życzenia nabywców. Zwracać się do biura pośr.—w sprzed. działek

WILNO, Zwierzyniec, ulica Giedyminowska 32. (róg Sosnowej) Tel. № 45. 1524-12-4

Zarys kosmologii.

(Zebrał i streścił M. WIELKOPOLANIN.)

TWORZENIE SIĘ ŚWIATA I UKŁAD SYSTEMU PLANETARNEGO WEDŁUG POJĘĆ STAROŻYTNYCH, WIEKÓW ŚREDNICH I CZASÓW
:: :: :: NOWSZYCH. :: :: ::

WYKŁAD POPULARNY. :::: WYKŁAD POPULARNY.

Dla prenumeratorów „Gazety Łódzkiej“ po 15 kop. Do nabycia w Administracji, Przejazd 1.

Pierwsza Lecznica lekarzy specjalistów dla przychodzących chorych

45. Piotrkowska 45 (róg Zielonej). Telef. 30-13.

Wewnętrzne i nerwowe Dr. I. SZWARCWASSER od 10 — 11 i 4 $\frac{1}{2}$ — 5 $\frac{1}{2}$ codziennie.
 Choroby skórne i weneryczne Dr. L. PRYBULSKI. W niedziele, wtorki, czwartki, piątki od 1 $\frac{1}{2}$ —2 $\frac{1}{2}$ a Poniedziałki, środy, soboty od 8—9 wieczór.
 Choroby **dzieci** miejsce porad dla matek szczepienie ospy Dr. I. LIPSZYC codziennie od 1—2 pp.
 Choroby **chirurgiczne** Dr. M. KANTOR od 2 — 3 i 7—8 wieczór codziennie.
 Choroby **kobiece** Dr. M. PAPIERNY od 3 — 4 codziennie.
 Choroby **oczu** Dr. B. DONCHIN Codziennie od 9 — 10 rano.
 Choroby **nosa, uszu i gardła** Dr. C. BLUM Poniedziałek, wtorek, środa, czwartek od 1—2. pp. Piątek, sobota, niedziela od 9 — 10 rano.
Analizy krwi, wydzielin, moczu. Badanie mamek. Porada 50 kop.

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i dróg moczowych

Dr. S. Kantor

Piotrkowska № 144, róg Ewangelickiej,
 wejście również od Ewangelickiej № 2. Telefonu № 19-41.
 Gabinet Roentgenowski (prześwietlenie i fotografowanie wnętrza ciała promieniami Roentgena). Światło-leczniczy (choroby włosów) i Laboratorium lekarsko-kosmetyczne. Badanie krwi na syfilis i leczenie balsarsanem (Ehrlich-Hata 606). Gabinet elektro-terapeutyczny (Masaż wibracyjny i pneumatyczny podług prof. Zabłudowskiego—niemoc pletwowa). Godziny przyjęcia: od godz. 8—2 rano i 5—9 po południu. Dla pań osobna poczekalnia.

Dr. Alfred Hejman

Specjalista chorób: uszu, nosa i gardła.
 Z Warszawy zamieszkał w Łodzi przy ulicy Zachodniej № 57, gdzie przyjmuje od 9—10 i od 4—6 po południu. 1565

Dr. med. S. Aronson

były asystent klinik berlińskich
 Piotrkowska 120. Tel. 31-82.
Akuszerka i choroby kobiece.
 od 9—11 rano i od 5—7 po południu
 W niedzielę od 11—1 po poł. 1402

Choroby uszu, nosa i gardła Dr. B. Czaplicki

Ordynator szpitala Anny-Marji.
 Piotrkowska № 120.
 Telefon 32-33.
 Przyjmuje od 11 — 12 rano i od 5 do 6 i pół po poł.
 w niedziele i święta od 10—11 rano

Dr. S. Szmittkind

przeprowadził się na ul. Średnią № 3.
 Specjalista chorób wenerycznych, skórnych z kosmetyką lekarską (owarż, włosy etc.).
 Przyjmuje od 9—11 i pół od 4 i pół do 9 wiecz.

Dr. JELNICKI

choroby weneryczne, skóry i dróg moczowych
 ul. ANDRZEJA № 7
 9—12 i 5—8, w niedziele i święta 9—1
 Telefon Nr. 170 1404

Dr. Stanisław Lewinson

przeprowadził się na ul. Piotrkowską № 87.
 Choroby wewnętrzne, płuc i serca.
 Przyjmuje od 8—9 rano i od 5—7 p. p.
 Telefon Nr. 8-10.

Laboratorium Magistra N. SCHATZA

Łódź, ul. Piotrkowska № 37.
 Telefon 26-81.
Badanie krwi na syfilis.
 Wszelkie analizy lekarskie i chemiczne: moczu, płwocin (gruźlicy), krwi, wydzielin dróg moczopłucnych, wody, mleka i t. d.

Redaktor i wydawca: Jan Grodek.

Dr. L. PRYBULSKI

Ulica Południowa № 2.
 Telefon № 13-59.
 Choroby skórne, włosów, weneryczne, moczopłucne i niemoc pletwowej.
 LECZENIE SYPHILISU EHRlich-HATA 606 (wśródżylnie) i 914.
 Przyjmuje od 8—1 r. i od 4—8 pp.
 panie od 5—6 pp
 Dla pań oddzielna poczekalnia. 152

Dr. med. J. Szwarzwasser

Piotrkowska 13.
 Choroby wewnętrzne i nerwowe.
 Specjalne: choroby, żołądka, kiszki, przeziarny materji (cukrowa: podagra otyłość i t. d.)
 Niezbędne dla diagnozy analizy chemiczne i bakterjolog. wydzielin i krwi w laboratorium własnym. Od 11—1 rano i od 5—7 i pół po południu

Dr. Karol Blum

Specjalista chorób Gardła, nosa, uszu i zbroczeń mowy (jakanie, seplenienie i t. d.) podług metody Prof. Gutzmanna z Berlina.
 Godziny przyjęć: od 10 i pół do 12 i pół i od 5 do 7-jej wiecz.
 Piotrkowska 165 (róg św. Anny)
 Telefon 13. 52.

Dr. Sonenberg

Choroby skóry, dróg moczowych i weneryczne,
PRZEPROWADZIŁ SIĘ na Zieloną 8.
 od 11—1 i 5—7 $\frac{1}{2}$.

Salon dla pań i panów

fryzjera
Nowackiego
 Piotrkowska 103. 148

Poszepeczyński Szkoła rzemieślnicza sztucznych kwiatów

nagrodzona na wystawie międzynarodowej w Paryżu krzyżem honorowym, złotymi medalami i dyplomem otrzymuje obstarunki na „dzień kwiatka” bardzo tanio. Robi różnego rodzaju drzewa do dekorowania kościołów i salonów. Przyjmuje do nauki dziewczęta bezpłatnie; tamże jest do sprzedania maszyna do krajania papieru średniej wielkości.
 Długa 25. 1309—20—

Do sprzedania

dom murowany piętrowy z dużym ogrodem owocowym w pow. mieście gub. Kaliskiej. Kolej i rzeka na miejscu. Wiadomość: Kódz, Przejazd Nr. 35 m. 5.

Pierwszy chrześcijański Skład różnych skór

wszelkich przyborów szewskich i kamasznicstwa. Piotrkowska 27, w podwórzu
M. Kapuściński.

Dr. Rosenblatt

Łódź, Piotrkowska № 35.
 Telefon 19-84,
 Choroby uszu nosa i gardła.
 Od 10 — 11 r. i od 7 po poł. w niedzielę od 10—11 r. 711—2-4

MEBLE
 Rok założenia 1876.
Otwarcie interesu.
 P. T.
 Niniejszem zawiadamiam Szanowną moją Kliżentelę, że w dniu 1 lipca otworzyłem przy ul. Piotrkowskiej 89 **FILJĘ** mojej **Fabryki meblowo-stolarskiej**, w której znajduje się stale obficie zaopatrzony **skład gotowych mebli do salonów, jadalni, gabinetów i sypialni** jak również urządzenie **kuchenne**.
Wykonanie mebli stylowe, eleganckie, solidne i trwałe.
CENY PRZYSTĘPNE
 Polecając się łaskawym względem Sz. Publiczności m. Łodzi i okolic, pozostaję z poważaniem
A. MILLER
 Fabryka meblowo-stolarska.
 Wschodnia 65. Tel. 27-35.

Do terminu koszykarskiego

przyjmuję chłopców z pod opieki rodzicielskiej od lat 13 do 18 na dwuletni przeciąg czasu, nawet głucho-niemych, lub kulawych na 3 lata. Za wyczerzenie koszykarstwa i wyzwolenie w Cechu, oraz stołowanie, mieszkanie—rodzice lub opiekunowie, winni płacić 60 rubli przy zawarciu umowy.
 O dobrem obchodzeniu się z terminatorami i uczeniu ich koszykarstwa, również o dobrem stołowaniu, mogą zaświadczyć obecni terminatorzy oraz czeładź.
 Blizszych szczegółów udziela odwrotną pocztą **Stanisław Jagusiński w Raszewie**, poczta **Kutno**, gub. warszawskiej. 1624-6-1

Zdrowie jest najcenniejszym skarbem dla wszystkich!

HERBATA z gór Harcu

(Dr. LAUER'S HARZERIGEBIRGSTEE).
 Zalecana przez najslawniejsze powagi ekarskie, zatwierdzona przez Departament Medyczny przy Ministerjum Spraw Wewnętrznych w Petersburgu jest jednym z najniezbędniejszych środków dla utrzymania zdrowia. Napój ten, przyjmowany w ilości 2—3 szklanek tygodniowo leczy: wyrzuty, liszaje, uderzenia krwi do głowy, hemoroidy, reumatyzm, cierpienia żołądka i t. p. przywraca apetyt i prawidłowe trawienie. Działa skutecznie w wypadkach zapalenia płuc, iżylny i choleryny.

Cena pudełka rb. 1, pół pudełka kop. 50
 UWAGA: Każde oryginalne pudełko zaopatrzone jest następującą etykietą Jedyny reprezentant na Królestwo Polskie i Cesarstwo: **Józef Grossmann**, Warszawa, Ziota 16. Tel. 184-44.
 Zamiejscowym wysyłam za zaliczeniem od 1 rb., z doliczeniem na koszt; przesyłki. Wystrzegać się fałszykatów i podrabianych etykiet!
 455—2—2

Drukarnia Akcydensowa JANA GRODKA

Widzewska 106a.

PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRESIE DRUKARSTWA WCHODZĄCE, JAKO TO :

TABELE, KWITARJUSZE, RACHUNKI, AFISZE, KLEPSYDRY, PLAKATY, ZAPROSZENIA, BILETY WIZYTOWE, BLANKIETY.

DLA DUZYCH NAKLADÓW—maszyna rotacyjna.

Ceny umiarkowane. Ceny umiarkowane.